

Od: [REDACTED]

Wystawiono: Czwartek, 27 Sierpień 2026 11:34

Do: [REDACTED]

Temat: PD: [RKIL] Przekierowanie dokumentu z bazy 'Rejestr korespondencji i listów '.
List numer 014723/5

Biuro Komunikacji Społecznej przekazuje pismo:

Typ nadawcy	Osoba fizyczna
Nadawca	[REDACTED]
Adres	[REDACTED] [REDACTED] [REDACTED] [REDACTED]
Numer BKSP	014723/5
Sygnatura wysyłki	EP20260827113417

STATUS ZAWODOWY NAUCZYCIELI WSPÓŁORGANIZUJĄCYCH PROCES KSZTAŁCENIA, W TYM WYSOKOŚĆ PENSUM TAKIEGO NAUCZYCIELA (NAUCZYCIEL WSPOMAGAJĄCY MAJĄCY POD OPIEKĄ JEDNEGO UCZNIA, BĘDĄC OBSERWATOREM NA LEKCJACH PROWADZONYCH PRZEZ NAUCZYCIELA PRZEDMIOTOWEGO DLA WSZYSTKICH UCZNIÓW W KLASIE, WŁĄCZAJĄC W TO PRZYGOTOWANIE DO PROWADZONYCH LEKCJI I ICH EWALUACJĘ, MA PRAKTYCZNIE TAKI SAM STATUS FINANSOWY JAK ON) POWÓD PARADOKSU ZWIĄZANEGO ZE STATUSEM TZW. NAUCZYCIELA WSPOMAGAJĄCEGO:

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 9 sierpnia 2017 r. w sprawie warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych, niedostosowanych społecznie i zagrożonych niedostosowaniem społecznym.

7. Nauczyciele, o których mowa w ust. 1, ust. 2 pkt 1 i ust. 3 pkt 1:

- 1) prowadzą wspólnie z innymi nauczycielami zajęcia edukacyjne oraz wspólnie z innymi nauczycielami, specjalistami i wychowawcami grup wychowawczych realizują zintegrowane działania i zajęcia określone w programie;
- 2) prowadzą wspólnie z innymi nauczycielami, specjalistami i wychowawcami grup

wychowawczych pracę wychowawczą z uczniami niepełnosprawnymi, niedostosowanymi społecznie oraz zagrożonymi niedostosowaniem społecznym;
3) uczestniczą, w miarę potrzeb, w zajęciach edukacyjnych prowadzonych przez innych nauczycieli oraz w zintegrowanych działaniach i zajęciach, określonych w programie, realizowanych przez nauczycieli, specjalistów i wychowawców grup wychowawczych;
4) udzielają pomocy nauczycielom prowadzącym zajęcia edukacyjne oraz nauczycielom, specjalistom i wychowawcom grup wychowawczych realizującym zintegrowane działania i zajęcia, określone w programie, w doborze form i metod pracy z uczniami niepełnosprawnymi, niedostosowanymi społecznie oraz zagrożonymi niedostosowaniem społecznym;
5) prowadzą zajęcia, o których mowa w § 5 pkt 4.

Karta Nauczyciela, Art. 42.

3. Tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, prowadzonych bezpośrednio z uczniami lub wychowankami albo na ich rzecz, nauczycieli zatrudnionych w pełnym wymiarze zajęć ustala się, z zastrzeżeniem ust. 2a i 4a, według następujących norm:

(12) Nauczyciele posiadający kwalifikacje z zakresu pedagogiki specjalnej zatrudniani dodatkowo w celu współorganizowania kształcenia integracyjnego oraz współorganizowania kształcenia uczniów niepełnosprawnych, niedostosowanych społecznie oraz zagrożonych niedostosowaniem społecznym - Tygodniowa liczba godzin obowiązkowego wymiaru zajęć dydaktycznych, wychowawczych, opiekuńczych: 20.

WYJAŚNIENIE PARADOKSU ZWIĄZANEGO ZE STATUSEM TZW. NAUCZYCIELA WSPOMAGAJĄCEGO:

Dla uczniów, którzy posiadają orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego, przydzielany jest przez dyrektora szkoły nauczyciel współorganizujący proces jego kształcenia tzw. nauczyciel wspomagający, którego obowiązki opisane są bardzo zdawkowo w pierwszym przytoczonym powyżej Rozporządzeniu, gdzie mowa jest o tym, że m.in. prowadzi on wspólnie z innymi nauczycielami zajęcia edukacyjne, uczestniczy w zajęciach prowadzonych przez innych nauczycieli, udziela pomocy nauczycielom prowadzącym zajęcia edukacyjne, prowadzi inne zajęcia np. rewalidacyjne. Tak naprawdę wspomniany zakres obowiązków jest określony bardzo nieściśle, ponieważ nikt nie wie o jakie "prowadzenie zajęć z innymi nauczycielami" chodzi, gdyż w praktyce szkolnej nauczyciele ci nie współprowadzą zajęć edukacyjnych z nauczycielami przedmiotowymi i tak naprawdę praktyka szkolna wygląda tak, że prowadzą oni zajęcia rewalidacyjne, których zasadności nikt nie kwestionuje, natomiast w praktyce swój etat spędzają na uczestniczeniu w lekcjach nauczycieli prowadzących zajęcia, obserwacji pracy ucznia z orzeczeniem i pomaganiu mu w zrozumieniu treści przekazywanych przez nauczyciela przedmiotowego, a więc nie jest to prowadzenie zajęć, tylko ich obserwacja. W artykułach takich jak ten przedstawiony na stronie

<https://stawiamnaedukacje.pl/nauczyciel-wspomagajacy/> znaleźć można jakąś

przykładową "wykładnię" idei funkcjonowania takiej osoby w kontekście obecności na lekcjach prowadzonych przez nauczycieli przedmiotowych, w postaci "nauczyciel wspomagający w trakcie lekcji pomaga dziecku - siedzi obok niego, objaśnia polecenia, pomaga w zanotowaniu najważniejszych kwestii, motywuje, aktywizuje i pomaga w skupieniu uwagi. Jego zadaniem jest też stały kontakt z rodzicami ucznia z orzeczeniem". Obowiązki nauczyciela, opisane są w każdym dokumencie dotyczącym oświaty, wszędzie tam gdzie pojawia się słowo nauczyciel - w domyśle dotyczy to każdego nauczyciela, ale w praktyce wszystkie one dotyczą nauczycieli przedmiotowych, natomiast nauczycieli wspomagających tylko niektóre. Na pewno wspólnym mianownikiem dla wszystkich nauczycieli jest wszystko opisane np. w Art. 6 i 42 Karty Nauczyciela, a więc w skrócie wspieranie każdego ucznia w rozwoju, kształtowanie w nim prawidłowych postaw, dążenie do rozwoju ucznia i swojego, realizacja działań statutowych szkoły, realizacja pensum. Każdy nauczyciel utrzymuje też stały kontakt z rodzicami ucznia. Natomiast praktycznie cała reszta dotyczy już tylko nauczycieli przedmiotowych, co za chwilę opiszę, skupiając się po prostu na codziennej pracy. Pierwszą z różnic jest to, że nauczyciel przedmiotowy ma pod opieką całą klasę lub ewentualnie grupę uczniów, natomiast nauczyciel wspomagający prawie w każdym przypadku tylko jednego ucznia, wyjątkiem są sytuacje gdzie pod opieką ma dwoje lub troje uczniów. W przypadku nieobecności tego jednego ucznia np. z powodu tygodniowej choroby, nauczyciel taki w praktyce ma po prostu tydzień pełnopłatnej "gotowości do pracy" w miejscu pracy. Analogiczna sytuacja w przypadku nauczyciela przedmiotowego jest praktycznie niemożliwa, przy kilkudziesięciu uczniach w klasie. Drugą różnicą jest codzienny sposób pracy - nauczyciel przedmiotowy przygotowuje się do zajęć, fizycznie je przeprowadza dla całej klasy pracując głosem, indywidualizuje pracę wobec uczniów tego wymagających, przygotowuje i stosuje dostosowania wymagań edukacyjnych, podsumowuje osiągnięcia edukacyjne uczniów, często sprawdzając wykonane przez uczniów prace, kartkówki, sprawdziany, odpowiedzi ustne, wystawia i uzasadnia wystawione oceny uczniom i ich rodzicom, bierze udział w spotkaniach IPET itp. Zadaniem nauczyciela wspomagającego jest właściwie tylko obserwacja dziecka, doraźna pomoc dziecku, bierny całotygodniowy udział w zajęciach prowadzonych przez nauczycieli przedmiotowych na których jest obecny w wymiarze pełnego etatu swojej pracy, kontakt z rodzicem, ale tylko ucznia z orzeczeniem, poprowadzenie spotkań IPET, prowadzenie dokumentacji związanej z jednym uczniem. Jeśli natomiast weźmiemy pod uwagę obowiązki związane z codzienną obecnością na lekcjach, to nauczyciel przedmiotowy po prostu je w aktywny i dynamiczny sposób prowadzi dla wszystkich uczniów z danej klasy, natomiast nauczyciel wspomagający jest tylko słuchaczem i obserwatorem lekcji w których uczestniczy, w dodatku tylko tego jednego dziecka z orzeczeniem. Odpowiedzialność za wyniki czy postępy dziecka także spoczywa tylko na nauczycielach przedmiotowych, ponieważ to oni w rzeczywistości nauczają i oceniają dziecko, natomiast praca nauczyciela wspomagającego jest niemierzalna - jeśli dziecko się czegoś nie nauczy albo czegoś nie zrozumie z lekcji, to

odpowiedzialność za to spada na nauczyciela przedmiotowego, nauczyciel wspomagający jest tylko od pomocy i wsparcia, którego nie da się zmierzyć... Dla nauczyciela przedmiotowego nie jest to komfortowa sytuacja, ponieważ obaj są nazywani nauczycielami, ale w rzeczywistości naucza podczas lekcji tylko nauczyciel przedmiotowy, dodatkowo są wynagradzani w praktycznie taki sam sposób - pensum nauczyciela przedmiotowego to 18 godzin (prowadzenia zajęć), natomiast pensum nauczyciela wspomagającego to 20 godzin (biernej obserwacji). Nauczyciele wspomagający często pracują na 2 etaty, bo ich "praca" nie jest eksploatacyjna, natomiast nauczyciel przedmiotowy często po pracy na etacie jest wystarczająco wyeksploatowany, żeby w jakikolwiek sposób "dorobić". Dodam także, że jeśli praca z uczniem posiadającym orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego jest traktowana jako z założenia „trudna” i stąd to uprzywilejowanie tej grupy, to przecież każdy nauczyciel przedmiotowy także z tymi uczniami pracuje, w wielu klasach z różnymi, a nie tylko z jednym z jednej klasy, dodatkowo ponosząc rzeczywistą odpowiedzialność przed dyrektorem i rodzicem za efekty tej pracy. Nauczyciel uczący swojego przedmiotu w niskim wymiarze tygodniowym dla danej klasy np. 1 godziny lekcyjnej, ma pod opieką kilkaset uczniów, z tego kilkanaście albo kilkadziesiąt z orzeczeniami, dla każdego musi indywidualizować pracę, dla uczniów z opiniami i orzeczeniami musi zapoznać się z zaleceniami dla nich oraz dostosowywać wymagania edukacyjne dla każdego z takich uczniów, natomiast z drugiej strony jest nauczyciel wspomagający mający pod opieką jedno dziecko i jednego rodzica do ewentualnego kontaktu, nieprzygotowujący się do prowadzenia lekcji, nieprowadzący lekcji, nieoceniający ucznia i nieuzasadniający tych ocen uczniom i rodzicom...

PROPOZYCJA NAPRAWY PARADOKSU ZWIĄZANEGO ZE STATUSEM TZW. NAUCZYCIELA WSPOMAGAJĄCEGO:

Po pierwsze, zacząłbym od tego, że dziś każdemu dziecku posiadającemu orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego przydzielany jest nauczyciel wspomagający, a samych orzeczeń jest dziś coraz więcej i takie jedno dziecko zdarza się dziś już w prawie każdej klasie w szkole. Natomiast same orzeczenia są powiedziałbym "różne": niektóre naprawdę trudne dla nauczyciela tj. duże ADHD, mutyzm czy niepełnosprawność umysłowa, a inne - określe to trochę nieładnie, ale w celu unaocznienia różnicy – „typowe” dla dzisiejszej szkoły tj. lekka nadpobudliwość, zespół Aspergera czy niepełnosprawność fizyczna i pytanie brzmi czy naprawdę każdemu dziecku z orzeczeniem potrzebny jest specjalny drugi nauczyciel wynagradzany wówczas głównie za obserwację, kiedy te dzieci zupełnie normalnie funkcjonują w warunkach szkolnych i lekcyjnych. Podam za przykład dziecko z niepełnosprawnością fizyczną w postaci braku np. palca u ręki - nauczyciel przedmiotowy widząc orzeczenie o takim rodzaju niepełnosprawności, zgodnie z tym orzeczeniem, dostosuje sposób pracy z tym dzieckiem, co robi tak naprawdę w odniesieniu do każdego dziecka, nie tylko z orzeczeniem, ale dziecko to poza wspomnianym defektem nie różni się niczym od

pozostałych dzieci (i nie wymaga np. dodatkowego objaśniania mu poleceń), poza właśnie obecnością nauczyciela wspomagającego, która nie jest w praktyce w ogóle niezbędna czy w ogóle potrzebna, ponieważ to dziecko nie ma trudności w jakimkolwiek zrozumieniu treści, poza tym, że może coś robić wolniej, co akurat nauczyciel bierze pod uwagę przy każdym dziecku, nie tylko tym z orzeczeniem. Tak naprawdę w mojej opinii, należałoby wydzielić tylko te „najtrudniejsze” przykłady orzeczeń i tylko tam przydzielać nauczycieli wspomagających, np. tylko dla osób z mutyzmem czy niepełnosprawnością umysłową, bo dziś w większości klas ci nauczyciele po prostu trochę nieładnie to powiem zwyczajnie mogą się nudzić, pomagając tam gdzie ta pomoc nie jest w praktyce konieczna czy nawet niezbędna, choć jest niestety konieczna w myśl Rozporządzenia, a więc każdy widzi jak to w praktyce wygląda, ale dyrektor szkoły takiego nauczyciela musi zarówno zatrudnić jak i przydzielić do „pracy” w takiej klasie. Może też warto rozważyć wariant, w którym nauczyciel wspomagający zamiast prowadzić bierną obserwację na lekcjach prowadzonych przez nauczycieli przedmiotowych, w wysokim wymiarze godzinowym swojego etatu, prowadziłby w ramach swojego pensum tylko zajęcia rewalidacyjne, a więc nie byłaby to bierna obserwacja tylko aktywne prowadzenie zajęć, tak jak w przypadku nauczycieli przedmiotowych. Albo też inny wariant, że to nauczyciel wspomagający mając pod opieką tylko jedno dziecko z klasy z orzeczeniem, odpowiadałby po prostu za cały proces edukacyjny tego jednego dziecka, a więc przygotowywałby się do lekcji z nim, przeprowadzałby lekcje z nim, oceniałby go, natomiast nauczyciel przedmiotowy uczyłby wówczas pozostałą część klasy, ale już bez tego dziecka, co niewątpliwie niebawem by go odciążało, a nie tak jak teraz, że nauczyciel przedmiotowy uczy i odpowiada za proces edukacyjny wszystkich uczniów w danej klasie, a tym dziecka z orzeczeniem, pomimo, że dziecko to ma dedykowanego specjalnie tylko jemu dodatkowego nauczyciela wspomagającego, ale bez adekwatnych do nauczyciela przedmiotowego obowiązków. Pomimo znaczącej różnicy w liczbie wychowanków pod opieką (jedno dla nauczyciela wspomagającego, około 25-30 dla nauczyciela przedmiotowego), byłoby to jednak znaczące urealnienie dysonansu, który jest obecnie, gdzie nauczyciel przedmiotowy uczy całą klasę, w tym dziecko z orzeczeniem, a nauczyciel wspomagający w praktyce nie uczy nikogo. Nauczyciel przedmiotowy ma dużo dodatkowej pracy, jeśli w klasie której naucza jest dziecko z orzeczeniem, nie otrzymując z tego powodu żadnego dodatkowego wynagrodzenia, natomiast nauczyciel wspomagający otrzymuje wynagrodzenie tylko za wspomaganie nauczania tylko tego jednego dziecka, choć nie ma narzuconej żadnej odpowiedzialności za proces edukacyjny tego ucznia i żadnego wymogu przygotowania się do zajęć ze swoim uczniem w ramach dużej ilości godzin „uczestniczenia w zajęciach prowadzonych przez innych nauczycieli”, czyli nauczycieli przedmiotowych. Można także wziąć pod uwagę wariant, by nauczyciel taki nie musiał być obecny w wymiarze całego swojego etatu przy jednym dziecku z jednej klasy, a więc żeby także był takim nauczycielem dla kilkorga dzieci z różnych klas w niższym wymiarze godzinowym dla każdego z nich, ale uczestniczyłby wówczas tylko w najważniejszych lekcjach na których

dziecko ma rzeczywiste problemy, a nie tak jak teraz na wszystkich, gdzie dzieci te nie mają problemów ze wszystkim.

Po drugie, w mojej opinii należałoby przemyśleć samą nazwę stanowiska dla takiej osoby jak nauczyciel wspomagający, ponieważ tak naprawdę nie jest to nauczyciel zgodnie z tym jak definiujemy nauczyciela jako "pracownika pedagogicznego realizującego zadania dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze". Bardziej adekwatnym byłoby nazwanie nauczycieli wspomagających np. pomocami nauczycieli lub ich asystentami oraz uregulowanie ich pensum tak, aby przy obecnej charakterystyce ich pracy i znacznej różnicy w sposobie pracy i eksploatacji względem nauczycieli przedmiotowych, pensa te nie były praktycznie takie same (18 i 20 godzin), tylko by to pensum dla nauczyciela wspomagającego wynosiło adekwatnie więcej np. 40 godzin. Doszliśmy dzisiaj do paradoksalnej sytuacji, że prowadzący lekcje dla całych klas w wymiarze 18 godzin lekcyjnych nauczyciel przedmiotowy jest traktowany praktycznie tak samo w sensie wynagrodzenia jak prowadzący 20 godzinną niemierzalną obserwację jednego dziecka nauczyciel wspomagający (nie wspominając o przygotowaniu do lekcji czy sprawdzaniu prac uczniów), czy że ten sam nauczyciel wspomagający prowadzący wspomnianą obserwację jednego dziecka przez 20 godzin lekcyjnych jest traktowany dużo lepiej niż nauczyciel świetlicy sprawujący opiekę lub prowadzący zajęcia dla swojej grupy uczniów przez 26 godzin, ale nie lekcyjnych tylko zegarowych... Jest to taki paradoks, który może spowodować, że po prostu za kilka lat wyeksploatowani nauczyciele przedmiotowi, widzący jak "pracują" na ich lekcjach nauczyciele wspomagający, będą woleli zarabiać praktycznie tak samo po ukończeniu studiów pedagogicznych z pedagogiki specjalnej i mówiąc w uproszczeniu „odpoczywać” na swoim pensum, prowadząc niemierzalną obserwację jednego dziecka niż pracując z całą klasą jak dotąd, oceniając ją, przygotowując się do lekcji i uczniów do konkursów oraz utrzymywać kontakt z rodzicami uczniów całej klasy, a nie tylko z jednym z nich i ponosić odpowiedzialność za wyniki i proces edukacyjny swoich uczniów. Niestety kiedy tak się ewentualnie okaże, będzie za późno by całą sytuację naprawić.

Dziś w większości klas szkolnych, tylko dla jednego dziecka jest dodatkowo zatrudniony nauczyciel wspomagający, nawet nie odpowiedzialny tylko i wyłącznie za edukację tego dziecka, a jedynie ją wspomagający, co i tak zrzuca całą odpowiedzialność za ten proces na nauczyciela przedmiotowego oraz powoduje, że wśród całej kadry nauczycielskiej w większości szkół prawie połowę nauczycieli stanowią właśnie nauczyciele wspomagający - jakie są to koszty w skali całego kraju można sobie tylko wyobrazić, a chcę unaocznić, że w większości lekcji osoby te nie są konieczne dla prawidłowego funkcjonowania dziecka, ale są konieczne w myśl Rozporządzenia, co powoduje, że nauczyciel taki bez względu na to czy wedle opinii dyrektora, rodzica, czy innych nauczycieli przedmiotowych jest potrzebny, po prostu na lekcjach jest, bo tak nakazuje Rozporządzenie, nie kategoryzując zupełnie kwestii zasadności przedzielania dodatkowego nauczyciela do pomocy nauczycielowi przedmiotowemu. Być może na etapie powstawania tego Rozporządzenia, a więc w 2017 roku skala opisanego zjawiska

była na tyle mała i generowała na tyle małe koszty z uwagi na małą ilość uczniów z orzeczeniem, że ktoś podszedł do tego z taką hojnością, ale w dzisiejszych realiach wygląda to tak, że państwo utrzymuje wiele osób nazwanych nauczycielami („wspomagającymi”), których zadaniem jest tylko obserwacja dziecka, a nie realna praca nauczyciela tak jak ją wszyscy dotychczas pojmowali, a więc przygotowanie do lekcji, prowadzenie lekcji, podsumowywanie osiągnięć uczniów itp.